

Danuta Waniek, Orzeł i krucyfiks: eseje o podziałach politycznych w Polsce, Toruń 2011, ss. 570

Danuta Waniek (ur. 1946) — autorka książki pt. „Orzeł i krucyfiks: eseje o podziałach politycznych w Polsce” — ukończyła studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim i studia politologiczne w IHS w Wiedniu. Stopień doktora nauk prawnych otrzymała na Uniwersytecie Warszawskim w 1977 r., z kolei stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w 1988 r. Pod koniec lat 80. otrzymała stypendium Fundacji im. Friedricha Eberta w Bonn. Na początku lat 90. XX wieku kierowała Samodzielną Pracownią Praktyki Konstytucyjnej w Instytucie Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk. Napisała kilka książek oraz kilkadziesiąt artykułów naukowych, jednak mimo to częściej niż z działalnością akademicką czy naukową kojarzona jest z aktywnością polityczną. Już w okresie studenckim, tj. latach Polski Rzeczypospolitej Ludowej — angażowała się politycznie w kręgu ówczesnego autorytarnego aparatu władzy. W latach 1967–1990 należała do PZPR, a od 1991 do 2001 r. sprawowała mandat posła na Sejm I, II i III kadencji

z jako przedstawicielka Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Upodobania polityczne i powiązana z nimi orientację światopoglądową autorki można niestety bez trudu rozszfrować podczas lektury recenzowanej książki. Sarkazm i tendencyjność zdają się dominować nad obiektywizmem. Jeśli chodzi o charakter — kategorię publikacji, pozycji tej z pewnością nie możemy zaliczyć do typowej literatury naukowej. Książka wyjaśnia co prawda zagadnienia istotne dla nauki, takie jak np. model relacji między państwem a Kościołem — została jednak napisana „nietechnicznym” językiem, któremu daleko do retoryki klasycznej dysertacji naukowej. Poza tym nie znajdziemy w niej ani odniesienia do metodologii, ani struktury formalnej charakterystycznej dla wywodu naukowego. Publikację tę należy zatem zaliczyć do literatury popularnonaukowej, w obrębie której plasuje się ona pośród tzw. publicystyki politycznej.

Tematyka książki oscyluje wokół krytyki kształtowania się modelu relacji między państwem a Kościołem rzymskokatolickim w Rzeczypospolitej, począwszy od czasów zaborów i odzyskania niepodległości w 1918 r., przez koszmar II wojny światowej i ciemnych lat PRL-u pod znakiem reżimu narzuconego z zewnątrz, aż po czasy współczesne naznaczone trudną drogą do ratyfikacji Konkordatu czy „walką o krzyż”. Tak rozległy przedmiot badań autorka prezentuje w ujęciu historyczno-politologicznym, tworząc bardzo obszerną, bo liczącą aż 570 stron, publikację. Podzieliła ją na dwie zasadnicze części. Pierwsza z nich pt. „Historia nauczycielką życia?” dzieli się z kolei na cztery rozdziały, w których przedstawione zostały takie zagadnienia

jak mity założycielskie i ich znaczenie w procesie kształtowania współczesnych podziałów społecznych, a także rola Kościoła i różnych koncepcji politycznych w procesie formowania się państwowości odrodzonej Rzeczypospolitej. Część tą wieńczy krytyczna analiza rozwiwu między sanacją i endecją w Polsce międzywojennej oraz krytyka roli Kościoła rzymskokatolickiego pod zwierzchnictwem papieża Piusa XII w czasie II wojny światowej.

Część II — zatytułowana: „Prawo i ideologie” — odnosi się z kolei do współczesnych sporów na temat roli i miejsca Kościoła rzymskokatolickiego w życiu politycznym i społecznym III Rzeczypospolitej. Składa się z sześciu zróżnicowanych tematycznie rozdziałów. W pierwszym z nich autorka szczegółowo analizuje znaczenie i konsekwencje udziału przedstawicieli duchowieństwa katolickiego w okresie bezpośrednio poprzedzającym obrady „Okrągłego Stołu” oraz w toku tych historycznych wydarzeń przełomu. W kolejnym, skupia uwagę czytelnika wokół sporów na linii państwo–Kościół, dotyczących konstytucyjnych wartości podstawowych przed uchwaleniem obecnej Konstytucji RP a także kontrowersji związanych z wieloletnim odkładaniem ratyfikacji Konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską. Przedmiotem dalszych rozważań Danuty Waniek jest analiza praktyki relacji między Kościołem a polską władzą publiczną po ratyfikacji Konkordatu, jak również odważna i według mnie bezpodstawa

krytyka pewnych aspektów pontyfikatu Papieża-Polaka Jana Pawła II. Na kartach ostatnich rozdziałów autorka dokonuje szerokiej prezentacji panoramy polskiej sceny politycznej, a nawet wężej — partyjnej, przedstawiając wartościującą ocenę ugrupowań — od nacjonalistycznej prawicy, aż po zdecydowanie jej bliższą — lewicę dążącą do pełnej laicyzacji państwa.

Warte podkreślenia jest to, że na subiektywną ocenę historycznego wymiaru roku 2010 — nazwanego przez katastrofę smoleńską — autorka poświęciła cały odrębny rozdział, w którym krytykuje niemalże każdy aspekt zaangażowania hierarchii kościelnej i polskiej prawicy w okresie żałoby, nie bacząc na to, że w czasie wielkiej ludzkiej i narodowej tragedii — duchowa i duszpasterska misja Kościoła miała szczególne znaczenie, zarówno w zakresie kojenia bólu osób wierzących, jak i metafizycznej interpretacji tych niespodziewanych i po ludzku niezrozumiałych — kwietniowych wydarzeń.

Struktura formalna pracy nie jest wolna od wad. Zarówno długość, jak i konstrukcja rozdziałów pozostawiają wiele do życzenia, np. jeden z nich składa się aż z siedmiu podrozdziałów, podczas gdy inne nie zostały poddane żadnym wewnętrznym podziałom. Rozsądniejsze także wydawać by się mogło dołączenie ich treści do innych zbliżonych tematycznie rozdziałów. Zbyt obszerne wprowadzenie nie spełnia standardów naukowych, co stanowi kolejny argument za uplasowaniem publikacji jako publicz-



styki politycznej. Ponadto, jak podkreśliłem wyżej, nie znajdziemy w nim żadnych odniesień zarówno do metodologii, jak i do dotychczasowego dorobku nauki z zakresu poruszanej tematyki. Danuta Waniek nie napisała wprost jakie metody badawcze zastosowała w toku swoich prac. Możemy się jedynie domyślać na podstawie efektu jej badań, że kluczowe znaczenie miały metoda historyczna, analiza porównawcza oraz analiza treści (*content analysis*).

Bogaty dobór źródeł świadczy o dość dobrze zorganizowanym warsztacie bibliograficznym. Autorka skorzystała z wielu opracowań naukowych i prac publicystycznych — w tym także obcojęzycznych. Dobór ten, choć zróżnicowany — okazuje się jednak mocno jednostronny i subiektywny.

Można odnieść wrażenie, że autorka zdaje się nie rozumieć podstawowej misji Kościoła płynącej z Ewangelii, ugruntowanej w doktrynie oraz wielowiekowej tradycji chrześcijańskiej. Jest przecież sprawą oczywistą, że skoro w społeczeństwie polskim, pośród którego ponad 90% obywateli deklaruje wyznanie rzymskokatolickie, to Kościół ma prawo do komentowania, a nawet bardziej lub mniej aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym czy politycznym. Wszak decyzje władzy publicznej RP — wyznaczające prawa i obowiązki — dotyczą także jego wyznawców — obywateli Państwa Polskiego, będących zarazem członkami Kościoła rzymskokatolickiego. Jak zatem Kościół ma milczeć, kiedy ustawodawca tak silnie naznaczonego katolicyzmem państwa — jakim jest Polska, próbuje liberalizować prawo do aborcji, eutanazji, metody *in vitro* czy zawierania związków — pseudomażeństw przez osoby tej samej płci pod majestatem naj-

jaśniejszej Rzeczypospolitej? Bazując na tego typu pomysłach projekty prawa państwowego, są przecież ewidentnie sprzeczne z Dekalogiem, prawem Bożym i kanonicznym. Skoro „nie zabijaj!”, to nie zabijaj — także dziecka poczętego w fazie prenatalnej, które choć się jeszcze nie narodziło — już żyje! Kościół słusznie interweniuje w tego rodzaju kwestiach, bo taka jest jego misja i sens istnienia.

Na szczególną uwagę zasługuje lekceważąca i po prostu błędna pisownia nazwy własnej związku wyznaniowego zrzeszającego ponad miliard wiernych — jaką jest Kościół rzymskokatolicki. Danuta Waniek notorycznie używa niewłaściwej pisowni — rozpoczynając od małej litery — co jest nie tylko błędem ortograficznym, ale i nietaktem oraz brakiem kurtuazji¹. Nie trzeba być osobą wierzącą, żeby znać te podstawowe reguły i się do nich stosować. To tak jakby ktoś napisał nazwę geograficzną jakiegoś państwa z małej litery — tylko dlatego, że nie jest jego obywatelem. Być może autorka w tym względzie zaślaniałaby się obiektywizmem, niechęcią do uczuciowego wartościowania Kościoła i podkreślania jego zasług oraz roli w dziejach Europy i świata poprzez szczególną pisownię. Osiągnęła jednak wprost przeciwny skutek, tj. brak obiektywizmu i tendencyjność wyrażoną przysłowiovym policzkiem wymierzonym w Kościół z jakichś wewnętrznych urazów czy subiektywnych pobudek. Czasem sprawia to takie wrażenie, jakby z góry zakładała, że każ-

¹ Według reguł ortograficznych i zwyczajowych — określenie Kościół katolicki (czy też nazwy innych związków wyznaniowych, np. Cerkiew) w znaczeniu wspólnoty wiernych należy pisać zaczynając od wielkiej litery — w przeciwieństwie do określenia miejsc kultu (budynków), kiedy to używa się małej litery na początku wyrazu.

dy kolejny aspekt działalności i przejaw aktywności Kościoła w życiu publicznym zasługuje na szeroką krytykę i solidną dawkę — często bezpodstawnych zarzutów. Książka nie jest wolna także od błędów merytorycznych, np. autorka stwierdza, że „w grudniu 2009 r. Pius XII został świętym” (s. 352), tymczasem nie jest on nawet błogosławionym.

Danuta Waniek na kartach swojej najnowszej publikacji odważnie przytacza — typowe dla lewej strony sceny politycznej — zarzuty wobec Kościoła oraz przywołuje mniej lub bardziej podstawne przywary i słabości jego hierarchów. Pomija natomiast pozytywne aspekty działalności katolików — zarówno duchownych, jak i świeckich — a także liczne dobra z niej płynące: pomoc potrzebującym, wspieranie finansowe uzdolnionej młodzieży i inne przejawy charytatywności. Krytykując niektóre aspekty pontyfikatu Jana Pawła II, prawie w ogóle nie odnosi się do roli Papieża i jego pielgrzymek w latach reżimowego zniewolenia, kiedy to rosła w siłę „Solidarność” i kruszył się monolit radzieckiego systemu. Krytykując Konkordat, bezpodstawnie wskazuje na rzekome ograniczanie wolności sumienia i wyznania oraz zasady bezstronności światopoglądowej państwa przez tą umowę międzynarodową — nie wskazując przy tym na pozytywne traktatu (np. udogodnienie zawierania małżeństw). Zarzuca, że umowa tej rangi łączy Państwo Polskie wyłącznie z jednym z wielu związków wyznaniowych mających swoich wyznawców w naszym kraju. Zdaje się jednak przy tym zapominać, że według prawa międzynarodowego wyłącznie naczelny organ Kościoła rzymskokatolickiego (spośród wszystkich związków wyznaniowych świata) — jakim jest Stolica Apostolska, stanowi

podmiot prawa międzynarodowego *sui generis* (szczególnego rodzaju) i w związku z tym wyróżnia się zdolnością do zawierania umów międzynarodowych (*ius tractatum / ius contrahendi*)².

Już we wprowadzeniu autorka stwierdza: „niechże więc adresatem tej książki będą wszyscy, których wartości republikańskie konstytuują intelektualnie, społecznie i politycznie, którym dodają nadziei na zmiany i odwagi w ich realizacji, którzy są przeciwnikami redukcji Rzeczypospolitej Polskiej do roli usługowej w stosunku do kościoła”³. Na polemikę zasługuje określenie „roli usługowej w stosunku do kościoła”, wszak już pierwszy artykuł Konkordatu głosi, że „Rzeczpospolita Polska i Stolica Apostolska potwierdzają, że Państwo i Kościół Katolicki są — każde w swej dziedzinie — niezależne i autonomiczne oraz zobowiązują się do pełnego poszanowania tej zasady we wzajemnych stosunkach i we współdziałaniu dla rozwoju człowieka i dobra wspólnego”⁴. Jeśli już mielibyśmy mówić o jakiegokolwiek służebności — to raczej w odwrotnej relacji, pamiętając od tym, ile wkładu i determinacji wniósł Kościół katolicki podczas ewolucyjnego procesu przywracania pełnej suwerenności naszej Ojczyzny — zwłaszcza w pierwszej dekadzie pontyfikatu Jana Pawła II.

W rozdziale pt. „Historyczny wymiar roku 2010: przełom czy kontynuacja?”, Danuta Waniek stawia pytanie: „czy kościół katolicki we współczesnej

² J. L. Allen, *Wszyscy ludzie papieża — Watykan za zamkniętymi drzwiami*, Warszawa 2009, s. 61–63.

³ D. Waniek, *Orzeł i krzyżyk: eseje o podziałach politycznych w Polsce*, Toruń 2011, s. 18.

⁴ Art. 1, Konkordat między Stolicą Apostolską i RP z 28 lipca 1993 r., Dz. U. 1998, nr 51, poz. 318.

Polsce nie stanowi zagrożenia dla ustroju demokratycznego i szansy na szerokie urzeczywistnienie praw człowieka i obywatela?”⁵. Jakże jest ono paradoksalne i kuriozalne zarazem. Prawa człowieka w przeważającej mierze wywodzą się właśnie z prawa naturalnego, podkreślającego wrodzoną godność każdej istoty ludzkiej. Stanowią one zatem wspólny mianownik łączący świeckie prawo naturalne z prawem Bożym — opartym na Dekalogu, Ewangelii i nauce społecznej Kościoła. Reasumując, recenzowanej publikacji zdecydowanie bliżej jest do stan-

dardów manifestu politycznego niż do klasyki typowej pozycji popularnonaukowej.

Na największą pochwałę zasługuje projekt i szata graficzna okładki — dominująca czerwona kolorystyka doskonale odzwierciedla charakter ideowy tego opracowania. Mimo — a może właśnie za sprawą — kontrowersyjnych i spektakularnych tez, książkę należy zaliczyć do interesującego, choć przez ograniczony obiektywizm niewiele wnoszącego, dorobku naukowego przedstawicieli lewej strony polskiej sceny politycznej.

⁵ D. Waniek, op. cit., s. 431.

